



Piętnastak

BIULETYN TOWARZYSTWA BYŁYCH ŻOŁNIERZY
I PRZYJACIÓŁ 15. PUŁKU UŁANÓW POZNAŃSKICH
R. XIII: 2005 PAŹDZIERNIK NR 4/48

SIEDZIBA TOWARZYSTWA: WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE
STARY RYNEK 9 **61-772 POZNAŃ**
TEL. +48 61 852-67-39 **www.city.poznan.pl/ulan/**
Konto bankowe: 66 1020 4027 0000 1002 0338 9392

*Zarząd Towarzystwa zaprasza całą Rodzinę Pułkową, wszystkich Członków i Sympatyków na Mszę Św. zaduszną, która w intencji naszych poległych, pomordowanych i zmarłych Dowódców i Żołnierzy 15. Pułku Ułanów Poznańskich oraz zmarłych Członków Towarzystwa zostanie odprawiona w **sobotę, dnia 5 listopada br. o godz. 11.00 (sobota) w kościele p. w. Św. Michała Archaniola w Poznaniu przy ul. Stolarskiej.***

Tradycyjne spotkanie po Mszy św. odbędzie się w salce parafialnej. Jak zwykle będzie można zapłacić bieżące i zaległe składki. Powitamy także w naszej Rodzinie nowych Członków.

Prosimy wszystkich członków Towarzystwa i przyjaciół Pułku o liczny udział we Mszy św. i późniejszym spotkaniu.

I. Nasza biało-czerwona – znak Państwa i Narodu polskiego

Na zadane pytanie: czym wyrażamy treści symboliczne określające suwerenność naszego państwa, nie każdy z nas odpowie jednoznacznie. A odpowiedź jest prosta: w Rzeczypospolitej posługujemy się do tego trzema znakami – herbem państwa, który ma swoją nazwę – Orzeł Biały, flagą państwową oraz hymnem państwowym. Dwa pierwsze, to znaki wizualne – herb oglądany jest w zbliżeniu, flaga na odległość, natomiast hymn – to znak dźwiękowy. Mazurka Dąbrowskiego, czyli Hymn polski, śpiewamy przy wyjątkowych okazjach, nieco częściej spotykamy się z herbem Rzeczypospolitej – Orłem Białym, choćby w klasach szkolnych, czy na budynkach urzędów. Najczęściej jednak używamy flagi. Ale czy zawsze prawidłowo?

Polska **flaga państwowa** to znak złożony z barw narodowych – dwa równoległe pasy równej długości, górny biały od herbowego Orła, dolny czerwony od barwy pola jego tarczy, całość o określonych proporcjach: szerokość (wysokość) 5 części, długość – 8 części.

Pojęcie flagi polskiej występuje dopiero od przełomu XIX/XX w. W dawnej Rzeczypospolitej używano chorągwi państwowych trzech różnych wzorów. Jedna, to była chorągiew herbowa z wspólnym, połączonym herbem Polski i Litwy, symbolicznym obrazem całej Rzeczypospolitej. Natomiast w obu częściach unijnego państwa – Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim, używano chorągwi państwowych heraldycznych, będących przeniesieniem godła (znaku) z herbu, na płat w barwie pola jego tarczy. W Koronie była to chorągiew czerwona z wizerunkiem Orła Białego, w Wielkim Księstwie Litewskim – czerwona z białą Pogonią. Same barwy biało-czerwone pojawiały się sporadycznie, jako znak nieoficjalny, w II połowie XVIII w. oraz w czasach Księstwa Warszawskiego z tym, że upinane były w kolistą kokardę, noszoną w ówczesnym Wojsku Polskim na nakryciach głowy. Oficjalnie taką kokardę biało-czerwoną utworzoną od bieli Orła i Pogoni litewskiej oraz czerwieni ich pól, wprowadził jako barwy narodowe Sejm powstańczy w 1831 r. Nowy, przyjęty także wówczas herb, na znak powstania w celu odzy-

skania całej Polski w dawnych granicach Rzeczypospolitej, przedstawiał na tarczy dwudzielnej w słup (tj. w pionie), Orła Białego z Pogonią litewską. Ponieważ herb Pogoń Wielkiego Księstwa Litewskiego, to w polu czerwonym biały rycerz z wzniesionym mieczem na białym koniu, stąd wspólne barwy na kokardzie. **Mamy zatem jedne z najstarszych w świecie zdefiniowane barwy narodowe – od 1831 r.**

W momencie odradzania się państwa polskiego po okresie zaborów, flagę biało-czerwoną oraz drugą, z herbem państwowym Orzeł Biały na białym pasie, przeznaczoną wyłącznie dla przedstawicielstw dyplomatycznych państwa i jako handlowa bandera morska, wprowadził Sejm Ustawodawczy w 1919 r. Także i dziś używane są w Rzeczypospolitej Polskiej te dwie flagi państwowe, ale ustawowo ściśle zdefiniowano podmioty uprawnione do używania flagi z herbem. Służy naszym przedstawicielstwom za granicą, podnoszona jest na cywilnych lotniskach, samolotach komunikacyjnych za granicą, kapitanatach i bosmanatach portów oraz na polskich statkach morskich jako bandera. I nikt więcej nie ma do niej prawa. **Flaga z herbem nie jest zatem dopuszczona do użytku prywatnego.**

Nieuprawnione używanie flagi z herbem przez rodaków, jest zjawiskiem stosunkowo młodym, zapoczątkowanym przed kilkudziesięciu laty przez Polonię, głównie w Stanach Zjednoczonych. Pozostając w opozycji do sytuacji w kraju, wykorzystywano w ten sposób możliwość publicznego manifestowania ukoronowanego Orła, w okresie PRL negowanego, jako znak programowo przedstawianej nieprzychylnie II Rzeczypospolitej. Manifestowanie flagi z ukoronowanym Orłem miało miejsce zwłaszcza przez uczestników pielgrzymek do Rzymu, po wyborze na papieża Polaka. Pielgrzymi z kraju, będąc świadkami takich manifestacji, przynosili pamięć o tym znaku do Polski, i z czasem, zaczęto flagę z gołdem używać indywidualnie również w kraju. Do jej rozpropagowania przyczynili się także kibice sportowi. Dziś, flaga ta rzadziej jest już używana podczas pielgrzymek, za to częściej w Polsce, w powszechnym odczuciu jako „godniejsza”. Jest to rozumowanie błędne. **Polska flaga narodowa jest tożsamą z polską flagą państwową – jest to flaga biało-czerwona; bez herbu.** Miejmy tego świadomość i nie kupujmy znaków, mających inne znaczenie. Okno czy balkon naszego domu, z którego wywieszamy flagę, to przecież nie ambasada polska ani nie polski statek morski!

I jeszcze o jednej fladze, tym razem pseudo-polskiej. Od dnia rozesłania po naszych domach przed przystąpieniem do Unii Europejskiej broszury sygnowanej przez Prezydenta RP, producenci zaczęli wytwarzać flagę według zamieszczonej tamże ilustracji. Przedstawiała ona niby polską flagę, biało-czerwoną, ale z umieszczonym na złączeniu obu barw dużym herbem państwa (flaga unijna była w broszurze przedstawiona prawidłowo). To, że wizerunek opisanej flagi ukazał się w druku podpisanym przez urzędującego Prezydenta, zostało przyjęte, iż najwidoczniej jest to nowy polski znak. Podany przykład świadczy, jakie skutki przynosi ignorancja urzędnicza. Nie kupujmy tej udziwnionej flagi i nie przyczyniamy się do rozpowszechniania czyichś błędów.

Wywieszać flagę czy podnosić? Proszę zwrócić uwagę na odmiennność obu terminów: „podnoszenie” i „wywieszanie flagi”. Pierwszym określeniem posługujemy się w sytuacjach, gdy wymagana jest czynność przymocowania flagi do liny, a następnie wciągania jej na maszt, w drugim przypadku dotyczy to wystawiania flagi już z góry zamocowanej na stosownym drzewcu. Ma to miejsce przy wkładaniu flagi na drzewcu w odpowiednie uchwyty umocowane skosem np. po obu bokach wejścia do budynku, pod oknem, na balkonie, itp.

Jeszcze do niedawna, zgodnie z restrykcyjnym prawem z 1980 r., flagę państwową można było wywieszać tylko w uroczystości, święta i rocznice państwowe. Na szczęście, pod wpływem licznych krytycznych uwag, Sejm uchylił ten światowy absurd i od 2004 r. „każdy ma prawo używać barw Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności w celu podkreślenia znaczenia uroczystości, świąt lub innych wydarzeń”. Co więcej, dzień 2 maja ustanowiono Dniem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. A więc teraz każdy, firma czy zwykły obywatel, ma prawo wywiesić flagę w barwach Rzeczypospolitej nie tylko aby uczcić ważne uroczystości, rocznice i święta państwowe, ale i ważne wydarzenia swego życia prywatnego tak, jak robi się to w wielu krajach. Widać już pierwsze maszty do podnoszenia flagi stawiane w ogródkach przed domem. Zawsze należy jednak pamiętać o uwzględnieniu należytej fladze czci i szacunku.

Wiemy już, jak wygląda flaga państwowa, że jest biało-czerwona (bez herbu), że ma określone proporcje (5 : 8), i że praktycznie każdy z nas może jej używać, wywieszając lub podnosząc na maszcie. Ale tu dotykamy funkcji, jaką pełnią weksylia (z łac. *vexillum* – sztandar, chorągiew). Jest ona podwójna.

Po pierwsze weksylium wskazuje na użytkownika, po drugie oznacza jego miejsce. Flagą państwową jest znakiem symbolizującym państwo, wywieszona np. przed lub na budynku urzędowym, oznakowanym urzędową tablicą z Orłem Białym, jest czytelnym komunikatem, iż w tym budynku znaj-

duje się państwowy urząd, lub sprawowane są funkcje państwowe (flaga na budynku Sejmu). Przed naszym domem, na którym z oczywistych względów nie umieszczamy tablicy z herbem państwa, to samo weksylium wskazuje po prostu mieszkanie obywatela Rzeczypospolitej. Ale tu istotna uwaga: podnosimy flagę tylko na maszcie ustawionym przed domem, lub wywieszamy z okna albo balkonu naszych mieszkań w kamienicach, czy osiedlowych blokach. W żadnym przypadku nie podnosimy flagi państwowej na maszcie ustawionym na dachu swego domu; jeżeli chcemy taki maszt tam postawić, to możemy na nim powiesić tylko swoją prywatną flagę (nic nie stoi na przeszkodzie, żeby ją sporządzić).

Adekwatne stosowanie znaków jest pewnym kanonem cywilizacyjnym. Łamanie takich kanonów, prowadzi do nieporozumień. Przykładem – szeroko relacjonowana przez media sytuacja sprzed kilku lat w Londynie, po śmierci w 1997 r. ks. Diany, byłej żony następcy tronu brytyjskiego. Media, występując na fali rozpetanej histerii jako wyraziciel opinii publicznej, zażądały opuszczenia na znak żałoby do połowy masztu flagi królewskiej na oficjalnej siedzibie królowej Elżbiety, londyńskim Pałacu Buckingham. Domagając się opuszczenia „the British royal banner” – osobistego znaku panującego, zażądano ni mniej, ni więcej, tylko przełożonego na język symbolu komunikatu o śmierci... głowy państwa! Przekazywane przez Dwór św. Jakuba tłumaczenia odwiecznej roli tego znaku, jakim jest chorągiew przysługująca panującemu, nie odniosły skutku. Ostatecznie królowa opuściła Pałac przenosząc się do szkockiego zamku Balmoral, swojej drugiej rezydencji, a na Pałacu Buckingham po raz pierwszy w historii podniesiono (i opuszczono do połowy masztu) flagę Zjednoczonego Królestwa – „Union Jack”, co w tej sytuacji i tak nic nie znaczyło, dając jedynie wątpliwą satysfakcję niezorientowanym w symbolice znaków ignorantom.

Jakże inaczej, i dużo godniej, przeżywalismy w kraju żałobę po Ojcu Świętym Janie Pawle II. Manifestowano ją w różny sposób, m. in. flagami państwowymi, watykańskimi, papieskimi lub kościelnymi. Trzy ostatnie nazwy wymagają wyjaśnienia. **Flaga watykańska** jest flagą państwową Stolicy Apostolskiej, wprowadzoną oficjalnie w 1929 r., o przepisowych proporcjach boków 1 : 1, choć używane są również o proporcjach 2 : 3. Żółto-biała z dwóch pasów pionowych, mająca na części swobodnej, białej, umieszczone godło państwa, czyli skrzyżowane klucze Piotrowe zwieńczone tiarą. **Flaga papieską** jest flaga podobna, która w miejsce godła Stolicy Apostolskiej (kluczy z tiarą) ma indywidualny herb papieża. Klucze św. Piotra skrzyżowane są za papieską tarczą herbową, a tiara wieńczy tarczę. **Flaga ta przyjęła się spontanicznie w Polsce** po wyborze Ojca św. Jana Pawła II, i używana była przez cały czas jego pontyfikatu. Wreszcie **flaga kościelna**. I ta flaga jest tylko zwyczajową, **przyjęła się tylko u nas**, i jest prostym przełożeniem barw papieskich, w układzie, jak na fladze polskiej. Jest to więc flaga biało-żółta i o takich samych proporcjach, jak nasza – 5 : 8.

Żałobę, zgodnie z tradycją, manifestowaliśmy opuszczając flagi na masztach do ich połowy wysokości, a flagi na drzewcach przewiązując kirem. Żałobne opuszczenie polega na tym, że najpierw flagę należy podnieść do szczytu masztu, a następnie powoli opuścić do jego połowy. Na zakończenie żałoby podnosi się flagę ponownie na szczyt masztu, i po chwili opuszcza; po zdjęciu należy flagę złożyć. Na masztach nie wiążemy żadnych czarnych wstążek, natomiast zawiązujemy je **u góry drzewca flagi wywieszanej**, i to właśnie nazywa się „przewiązywaniem kirem”. Wstążka winna być jednolicie czarna, nie przejrzysta – tiulowa, ani koronkowa, bowiem eksponowane barwy muszą być rozpoznawalne na odległość. Spotykałem wstążki wiązane na antenach samochodowych. Były same czarne, lub czarne i żółte. W tym połączeniu, niestety, osłabiały swój żałobny komunikat. Jeżeli już, winien był to być zestaw wstążek – czarnej z białą i żółtą, choć najczytelniejsza była ta pojedyncza, czarna. Prosty znakem najczęściej można wyrazić. Widziałem portret Ojca Świętego Jana Pawła II bez śladu czerni, za to przybrany gałązką mirtu – symbolem nieśmiertelności.

Przy okazji – jeżeli flagę państwową lub kościelną chcemy na maszcie zawiesić **pionowo** (wzdłuż masztu), to **biel musi być zawsze tuż przy maszcie**, ale wtedy nie można takiej flagi opuścić na znak żałoby, więc w jej dniach w ten sposób flag nie eksponujemy. Pionowo nie można natomiast powiesić ani flagi watykańskiej, ani papieskiej, bo wówczas godło, czy herb na nich, musiałyby być przekrecone i w poślednim miejscu, na dole.

Przy manifestowaniu naszych barw narodowych w postaci flagi wraz z inną flagą, obowiązuje podstawowa i odległa, historyczna zasada pierwszeństwa znaków państwowych przed każdym innym znakiem. Ważność tej hierarchii podkreśla wypływająca z niej druga zasada, głosząca również pierwszeństwo znaków państwowych gospodarza, przed równorzędnymi im w hierarchii znakami państwa, w którego imieniu odbywa się wizyta przedstawicieli władz państwowych, choćby nawet to państwo należało do najbliższej zaprzyjaźnionych, a wizyta odbywała się na najwyższym szczeblu (wizyta oficjalna głowy

państwa). Daje się, co prawda zauważyć, że ta ostatnia reguła w myśl źle pojętych objawów gościnności bywa niekiedy odwracana, w istocie jest to jednak wynik braku znajomości zasad nakazujących otaczanie symboli swego państwa należytą czcią i szacunkiem. Ta sama zasada pierwszeństwa obowiązuje, gdy wraz z flagą polską, eksponujemy flagę watykańską, papieską lub kościelną, ale także europejską (Unii Europejskiej) lub bliższą nam – flagę własnej gminy.

Polska flaga jest zawsze na pierwszym miejscu. Jak to pierwsze miejsce określamy? Dla flagi państwowej miejscem honorowym jest prawa strona. Osoba stojąca **przed frontem** siedziby, mająca wejście do budynku **za sobą**, winna widzieć flagę państwową po swej prawej ręce. Jest to przeniesiona do protokołu flagowego zasada heraldyczna, według której prawą stronę tarczy herbowej określa się od pozycji trzymającego ją niegdyś rycerza. Oczywiście są to strony odwrotne dla patrzącego zarówno na tarczę herbu, jak i na usytuowanie flagi, zatem osoba stojąca **frontem do** budynku, winna widzieć flagę państwową z lewej strony. Obrazowo można to przedstawić postacią rycerza, który na lewym ramieniu miał tarczę z herbem, a w prawej ręce trzymał włócznię z proporcem. Najprościej zapamiętać tę zasadę mając przed oczyma herb Rzeczypospolitej. Tam, gdzie patrzy Orzeł, jest prawa strona. Orzeł Biały na tablicy urzędowej umieszczonej na budynku, wskazuje nam prawą stronę, i tam umieszczamy flagę polską, a po przeciwnej – tę drugą. Tak samo we wnętrzu, np. urzędu: po prawej stronie wizerunku Orła Białego flaga polska, po drugiej – gminna. Na naszym balkonie podobnie: stojąc na nim, po prawej ręce wywieszamy flagę polską, po lewej – inną.

Opisana sytuacja dotyczy wywieszanych flag z okien czy przy wejściu do budynku, lub gdy przed budynkiem stoją dwa maszty. Sytuacja się zmienia, kiedy przed budynkiem lub gdzie indziej ustawiono trzy, a niekiedy więcej masztów. Przy trzech masztach miejsce najważniejsze, czyli to dla polskiej flagi, jest na **maszcie środkowym**; po jej prawej stronie podnosimy inną flagę równorzędną (innego państwa, także kościelną), po lewej – gminną. Przed budynkiem firmy: na środkowym maszcie polska, po prawej gminy, po lewej firmowa. Przy czterech najważniejszy jest maszt **skrajny po prawej**, i potem w lewo od niego możemy podnieść flagę innego państwa, gminną i np. firmową. Przy pięciu masztach sytuacja nieco się komplikuje: najważniejsze jest ponownie **miejsce środkowe**; potem prawe i lewe bezpośrednio przy maszcie środkowym, a dopiero potem miejsca prawe i lewe skrajne. Powyżej pięciu masztów najważniejszymi są **oba skrajne** i tu, na pierwszym i ostatnim maszcie podnosimy polskie flagi. A co zrobić, jeżeli jest kilka masztów, a nie ma okazji wywiesić na nich różnych flag? Można wówczas przemienić wywiesić np. polską i gminną, zaczynając oczywiście od prawego masztu i tu podnieść polską flagę, pamiętajmy jednak, że wówczas nie może być tej drugiej flagi więcej egzemplarzy, niż polskiej.

I zasada generalna: zarówno maszty, jak i drzewca flag, które eksponujemy razem, muszą być jednakowej wysokości (długości), podobnie flagi winny mieć przynajmniej równą szerokość (bok przy drzewcu). Maszty stawiamy po prawej stronie wejścia (dla patrzącego na budynek po lewej). Odległość między nimi nie może być mniejsza niż 1/5 wysokości masztu, a szerokość flagi nie mniejsza niż 1/6 i nie większa niż 1/4 wysokości masztu. Za mała lub za duża flaga na maszcie przeczy estetyce, a maszty za blisko siebie postawione spowodują, że flagi będą się na nich zaplątywać. Oczywiście **na jednym maszcie możemy podnieść tylko jedną flagę**. I zasada mająca związek z ceremoniałem podnoszenia flagi: jeżeli flaga polska jest eksponowana obok innych, to wciąga się ją na maszt jako pierwszą, a opuszcza ostatnią. Nieszczęścia się zdarzają. Jeżeli polska flaga opadnie lub zerwie się z masztu, należy natychmiast zdjąć flagi sąsiednie i można je podnieść dopiero wówczas, gdy podniesiemy ponownie flagę polską.

Na koniec kilka uwag, zdawałoby się oczywistych, ale wartych przypomnienia. **Flaga winna być zawsze czysta, o czytelnych barwach i wzorze.** Ten ostatni wymóg nie pozwala sporządzać flag z materiałów przezrzystych, bo w ten sposób np. czerwień zamienia się w róż. Flagą nie może być postrzępiona ani zmięta. Eksponujemy ją w zasadzie od świtu do zmroku, jeżeli ma pozostać na maszcie dłużej, winna być podświetlona (znak, a każda flaga jest znakiem, powinien być widoczny). Unikać eksponowania flagi przy silnym, porywistym wietrze, podczas ulewy i śnieżycy; lepiej ją zdjąć, niż narazić na zerwanie. Jeżeli flaga zaplączę się wokół drzewca, należy ją rozplątać. Taka zawinięta flaga nie jest znakiem, ani ozdobą. Flagą nie może dotykać podłogi, ziemi, bruku lub wody. **Na polskiej fladze (także każdej innej) nie umieszczamy napisów czy rysunków.** Żadne intencje nie tłumaczą takiego postępowania, to jest zwykły brak szacunku dla swych barw narodowych. Flagi nie używamy do nakrywania, np. stołu prezydialnego. Jedyne wyjątek, to nakrycie trumny podczas oficjalnego pogrzebu; wówczas pas biały flagi białoczerwonej winien być nad lewą stroną ciała zmarłego (na sercu). Na fladze na trumnie nie kładzie się

kwiatów, można natomiast położyć oznaki godności zmarłego, np. czapkę mundurową, biret profesorski, itp. Przy odsłanianiu pomników lub tablic najlepiej zamiast flagi państwowej umieścić u góry prawego boku (dla patrzącego na monument lub tablicę) wstęgę w barwach narodowych, skosem w lewo do dołu od upiętej górą kokardy, a podczas odsłonięcia, odpiąć wstęgę tylko u dołu i spuścić swobodnie (nie zrywać); wówczas barwy będą zawsze prawidłowo eksponowane – biel dla patrzącego z lewej. Przy przecinaniu wstęgi podczas uroczystych otwarć, nie można dopuścić, by końce wstęgi opadły na ziemię. I wreszcie – jedynym godnym sposobem zniszczenia zużytej flagi, jest jej niepubliczne spalenie. Mamy jednak co raz mniej możliwości do użycia otwartego ognia. Jeżeli nie możemy zatem zużytej flagi spalić, to należy przynajmniej rozdzielić jej barwy; w ten sposób biało-czerwona flaga przestanie być znakiem.

Od roku 2004 w dniu **2 maja obchodzimy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej**; nie powinno się w tym dniu podnosić wraz z nią żadnej innej flagi, także europejskiej. Flagi unijnej nie ma także potrzeby eksponowania w polskich urzędach czy szkołach na stałe. Można ją natomiast wywieszać okazjonalnie, np. w dniu 9 maja, w święto Unii, przy okazji organizowanych specjalnych spotkań pod egidą Unii, itp.

Zawsze pamiętajmy o zasadach wyłożonych wyżej – nasze barwy narodowe mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Chcemy być szanowani, szanujmy siebie i swoje narodowe znaki.

Tadeusz Jeziorowski
Kurator
Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego
Członek Komisji Heraldycznej przy MSWiA

II. Porucznik Jan Lutostański z Nieborzyna – bohaterski żołnierz II RP

W piękny słoneczny dzień – 21 czerwca 2005 r. na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odbył się pogrzeb Jana Lutostańskiego. Pochodził z ziemiańskiej rodziny osiadłej na Ziemi Słupskiej. Był człowiekiem nad wyraz prawym i szlachetnym, skromnym i uczynnym. Był gorącym polskim patriotą.

Absolwent Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, oraz Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu, którą ukończył w roku 1938 [XII rocznik – 1927-1938, w stopniu tyt. plut. podchor., przydział do 7 psk; *red.*]

Wachmistrz pchor. Jan Lutostański walczył w barwach 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich, który wchodził w skład Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, dowodzonej brawurowo i skutecznie przez gen. dr Romana Abrahama. W krwawych walkach jakie 7 psk toczył w rejonie Psary – Polesie – Zbrożkowa Wola, Jan Lutostański został ciężko ranny [11 IX; *red.*].

Zbrozonego krwią, wywłócił z pola bitwy brat bliźniak – ppor. Jerzy Lutostański, który był również absolwentem grudziądzkiej podchorążówki - XII promocja. Ukończył szkołę jako prymus z pierwszą lokatą [XII rocznik – 1927-1938, w stopniu tyt. plut. podchor., przydział do 7 psk; *red.*]. Był oficerem 7 psk. Niestety, poległ 19 września w bitwie pod Laskami warszawskimi. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Orderu Virtuti Militari.

Tymczasem Jan przez wiele miesięcy leczył swe rany w szpitalu w Kutnie. Wiosną 1940 r. osiadł w Warszawie i włączył się w pracę konspiracyjną w Zgrupowaniu Kawalerii Obszaru Zachód ZWZ, potem AK.

Mimo ran z 1939 r., Jan Lutostański wziął czynny udział w Powstaniu Warszawskim. Walczył w Zgrupowaniu „Gustaw – Harnaś”, a 18 września został znowu bardzo ciężko ranny w płuca, ręce i nogi. Swe inwalidztwo znosił do końca życia z podziwu godną pogodą ducha.

Jan Lutostański był kawalerem Orderu Virtuti Militari. Awansowany do stopnia podporucznika rez. kawalerii w 1942 r.

Wspominani w niniejszej nocie bliźniacy Jan i Jerzy Lutostańscy mieli starszego brata Władysława, również absolwenta Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu [ur. 1 VI 1896, por. w st. sp. ze starszeństwem z 1 III 1922, oficer taborowy; SPRKaw. powołano dopiero w 1926 r. *red.*] studenta prawa, żołnierza Września 1939 r. i Powstania Warszawskiego, w którym, prawdopodobnie w Zgrupowaniu „Róg”, walczył na Woli i Starym Mieście. Przeszedł kanałami do Śródmieścia. Ciężko ranny, zmarł 2 października 1944 r. z upływu krwi w szpitalu powstańczym przy ul. Marszałkowskiej 81.

Niniejsze wspomnienia przekazuję nielicznym żyjącym kombatantom z 7 psk oraz Powstańcom Warszawskim, którzy pamiętają jeszcze tych bohaterskich braci: Jana, Jerzego i Władysława Lutostańskich.

Maciej Rembowski
Por. 15 p.uł.i p.A.K. „Baszta”

III. Sprawozdanie z wyjazdu do Ziewanic

W dniu 12 września tego roku odbył się wyjazd organizowany pod patronatem Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich do Ziewanic nad Bzurą.

Wyjechaliśmy o godz. 6.30 sprzed naszej szkoły. Już 10 minut później przyjechaliśmy pod hotel Mercure i zabraliśmy pozostałych uczestników wycieczki. W tym roku poprowadził ją Pan rtm. **Wojciech Teredowski** – oficer 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancerniej w Wędrzynie.

Ok. godz. 7.30 przyjechaliśmy do Wrześni; złożyliśmy kwiaty i znicze przy mogile gen. Romana Abrahama – dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii we wrześniu 1939 r. Następnie o godz. 10.30 zajechaliśmy do Piątku, gdzie zrobiliśmy zdjęcia na tle pomnika geometrycznego środka Polski.

O godzinie 12.00 przyjechaliśmy do Ziewanic – miejsca śmierci ppłk Tadeusza Mikke w dniu 12 września 1939 r. Podczas uroczystości przy głazie upamiętniającym Jego śmierć, naszą szkołę reprezentował poczet proporcowy. Na miejscu odbyły się także pokazy kawaleryjskie grupy konnej oraz przedstawienie uczniów tamtejszej szkoły. Godzinę później dotarliśmy na cmentarz niedaleko Bielaw, gdzie spoczywają ułani 15. Pułku polegli podczas bitwy nad Bzurą wraz ze swym dowódcą. Zapaliliśmy znicze, które ułożyliśmy w kształcie piętnastki. Wtedy dowiedzieliśmy się także, że niekiedy dowódców jednostek wojskowych chowano ze swymi żołnierzami, a także, że aby rozpoznać żołnierza, który poległ na wojnie, zaopatrywano ich w tzw. „nieśmiertelniki”. Były one z metalu, owalne, i żołnierze nosili je na szyi. Taki „nieśmiertelnik” zawierał imię, nazwisko, numer identyfikacyjny oraz wyznanie religijne.

Następnie przejechaliśmy do Bielaw i tam mieliśmy czas wolny. O godz. 15.00 rozpoczęła się uroczysta Msza św. w tamtejszym kościele w intencji poległych ułanów 15. Pułku Ułanów Poznańskich.

Po mszy pojechaliśmy do pobliskich Walewic, gdzie złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze przy pomniku upamiętniającym walki 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich w kampanii wrześniowej 1939 r. Następnie wyruszyliśmy w drogę powrotną do Poznania, kończąc wyjazd ok. 20.30 przy naszej szkole.

Dominika Sokołowska kl. VIb
Barbara Sosińska kl. VIb
Szkoła Podstawowa nr 77 im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich

IV. Rzecz o prawach ucznia

Polska szkoła w okresie ostatnich kilkunastu lat przechodzi ogromne zmiany. Długo oczekiwana wolność zawitała również do szkolnych klas. Kariere w szkołach robią takie pojęcia jak: prawa ucznia, upodmiotowienie ucznia, potrzeby i oczekiwania uczniów itp. Prawa uczniów zostały zapisane w szkolnych statutach, regulaminach, ministerialnych rozporządzeniach i dyrektorskich zarządzeniach. Powstała nowa instytucja mająca strzec tych praw – rzecznik praw uczniów. Wszystko po to, żeby było inaczej, lepiej i nowocześniej.

Tendencje do nadawania uczniom coraz to nowych praw umacniają się wraz z powołaniem każdego nowego ministra edukacji. Miarą szkoły nowoczesnej staje się coraz częściej ilość praw, w jakie szkoła wyposaża swoich uczniów wg zasady: im więcej tym lepiej. Zawrotną karierę robią hasła-dogmaty: nie ma problemu ucznia, jest problem słabego nauczyciela. Uczniowie wypełniają stopy ankiet na okoliczność jakości pracy swoich nauczycieli, stając się szybko ich głównymi cenzorami. W takiej atmosferze z roku na rok umacniają się prawa ucznia, a przygasa autorytet nauczyciela. W najtrudniejszej sytuacji znajdują się nauczyciele młodzi, stawiający w zawodzie pierwsze kroki. Często obawiają się oni werbalizować swoje problemy z dyscyplinowaniem uczniów z powodu narażenia się na opinię o braku zawodowych kompetencji. Przykładem wymownym tego stanu rzeczy są ujawniane przez prasę, a skrywane przez szkoły, przypadki nauczycieli poniżanych i poniewieranych przez uczniów.

Instytucja relegowania ucznia ze szkoły została ograniczona w zasadzie do przypadków ekstremalnych - ściśle opisanych w szkolnych statutach, np. uczniowie filmujący proces wycierania twarzy nauczycielowi gąbką do mazania tablicy i zakładający mu kosz na śmieci na głowę nie mieli zostać usunięci ze szkoły. Znalazły się rzecz jasna okoliczności łagodzące.

Obowiązujące obecnie, a wydane w formie rozporządzenia ministra, zasady oceniania uczniów, tak komplikują wystawienie przez nauczyciela uczniowi końcoworocznej oceny niedostatecznej, że proces ten może zostać skutecznie zablokowany przez średnio inteligentnego gimnazjalistę.

Osobliwością zupełnie kuriozalną jest ustawowo zagwarantowana konieczność zasięgnięcia opinii samorządu uczniowskiego przez dyrektora szkoły przed podjęciem decyzji o skreśleniu ucznia ze szkoły, mimo iż dyrektor taką decyzję może podjąć tylko na wniosek rady pedagogicznej. Taką opinię zobowiązani są również wydać uczniowie upośledzeni umysłowo...

Z drugiej strony niesłuchanie szybko i skutecznie odebrano tym samym uczniom prawa dla nich dużo bardziej istotne, np. prawo do wypicia kubka mleka podczas dużej przerwy, zjedzenia bezpłatnego posiłku w szkole, czy wyjazdu na tani obóz harcerski podczas wakacji. Niedożywieni uczniowie mający swojego rzecznika, dzielnie strzegącego ich praw, to nasza smutna, szkolna rzeczywistość często opisywana w prasie.

Na efekty społeczne takich wychowawczych koncepcji długo nie trzeba było czekać. Statystyka przestępczości nieletnich z roku na rok wzrasta. Szczególnie niepokojące są dwie tendencje występujące w przestępczości nieletnich - brutalizacja działań sprawców oraz rosnąca liczba dzieci w wieku do lat 13 popełniających czyny karalne.

Dziś, po kilkunastu latach eksperymentowania, powoli tworzy się jednak klimat do innego postzegania, słusznych skądinąd praw uczniów. Dorośli, zwłaszcza rodzice, coraz częściej zaczęli zdawać sobie sprawę, że stworzyli uczniom rzeczywistość szkolną, w której sami, jako uczniowie, nie czuliby się najlepiej.

Ostatnio bardzo wyraźnie wzrasta też zainteresowanie szkołami wyznaniowymi, które mogłyby przyjąć kilkakrotnie więcej uczniów niż pozwalają im na to warunki lokalowe. Do szkół tych zapisują swoje dzieci nawet rodzice deklarujący zgoła odmienny światopogląd, a główną ich motywacją staje się po prostu zwyczajna szkolna dyscyplina oraz tradycyjne, konserwatywne wychowanie.

Do głosu też zaczynają dochodzić coraz częściej rodzice i nauczyciele szkół publicznych, którzy proponują powrót do tradycyjnej szkolnej obyczajowości (szkolne mundurki, wychowanie patriotyczne, szacunek wobec starszych).

Uczniowie w takich szkołach nie są poddawani wyrafinowanym koncepcjom wychowawczym, których założeń często nie rozumieją nawet ich twórcy. Szkoły takie swój program wychowawczy budują nie na podstawie urzędniczych zaleceń, ale na fundamencie porozumienia między nauczycielami i rodzicami. Często uczniowie z początku założeń tych nie rozumieją i nie akceptują, jednak po latach okazuje się, że właśnie taką szkołę wybierają sami dla swoich dzieci.

Jestem przekonany, że pokolenie powstańców warszawskich i żołnierzy Kiedacza kształciło się w szkołach na wskroś konserwatywnych i „staroświeckich”. Przypuszczam, że wychowywali się oni bez swojego rzecznika i bez wielu praw obowiązujących w dzisiejszej szkole. Warto więc chyba zapytać oświatowych reformatorów - jak to się stało, że całe to pokolenie stawia się dziś za wzór współczesnej młodzieży? Jak to się stało, że byli oni zdolni do takich poświęceń? Niech postawione pytania staną się zachętą do publikowania na łamach naszego biuletynu analiz, wspomnień i relacji o tamtej szkole, tamtych nauczycielach, a zwłaszcza o systemie wychowawczym wtedy istniejącym w szkołach i w naszym Pułku. Wasze wskazówki, drodzy Czytelnicy, mogą okazać się bardzo pomocne nie tylko nauczycielom i rodzicom, lecz przede wszystkim samym uczniom.

Michał Przybylski

V. Uzupełnienie do Zeszytu Historycznego Nr 8

Do świetnego i bardzo wartościowego opracowania – Juliusz S. Tym. *Koszary 15 Pułku Ułanów Poznańskich*, Poznań 2001 – można dodać informację o wyposażeniu 3. szwadronu samochodów pancernych (s. 50), a mianowicie: pod koniec 1925 r. szwadron miał cztery samochody pancerne „Peugeot” wz.1918 i cztery samochody pancerne „Ford” (wg J. Magnuskiego, *Samochody pancerne WP 1918-1939*,

Warszawa 1993, s.105 i 121-122), natomiast w maju 1927 r. było pięć samochodów pancernych „Peugeot” i dwa samochody pancerne „Ford” (A. Konstankiewicz, *Uzbrojenie 15 P. Uł. Pozn.*, Poznań 1999, s.23, przypis 25 oraz A. Konstankiewicz i L. Kukawski, *Uzbrojenie kawalerii ...* [jedn. dyw.-bryg.] *Studia i Materiały do Historii Wojskowości* T.40: 2002/2003, s.225, a także A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski ...*, Lublin 2003, s.99, przypis 36).

Andrzej Konstankiewicz

VI. Pieśń dziada kalwaryjskiego o Ułanach Poznańskich zasłyszana w ubiegłym roku na Kalwarii Wileńskiej, w rocznicę 15 sierpnia

Jest nad Wartą miasto
Poznań nazywane
Gród to Przemysława
Z cegós bardzo znane.
Cierp, cierp duso moja,
A będziesz zbawiona,
A jak nie przecierpis,
Będziesz potępiona.
Z cegós ono znane
Zaraz dziad opowie
Tylko łyknie ksyne
Ratując se zdrowie.
Cierp, cierp, etc.
Stare Miasto piękne
W tym Przemysła Grodzie
Co rus kościół stoi
Kłękajze narodzie.
Cierp, cierp, etc.
A tam przy Ludgardy
Obok franciskanów
Jest z kolumną pomnik
Poznańskich ułanów.
Cierp, cierp, etc.
A na tej kolumnie

Ułan konny stoi
Ostrą lancą diabła
W samą żopu koli.
Cierp, cierp, etc.
Ostrą lancą kolił
Diabła cerwonego
Az zdechła gadzina
Od kolenia tego.
Cierp, cierp, etc.
Po cóz ci to było
Zarazo cerwona
Pchać na polską ziemię –
Dola twa skońcona.
Cierp, cierp, etc.
A sprawił to ułan
Z poznańskiej kolumny
Tera Gród Przemysła
Bardzo z niego dumny.
Cierp, cierp, etc.
Daj grosik dziadowi
Co gardła nie szczędzi
Bo sławi ułana
Chocia przy tem gładzi.
Cierp, cierp, etc.

Podał ten, co to zapisał

VII. Kalendarium wydarzeń

1. Święto 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich

W dniach 22, 23 i 24 lipca br. odbyły się uroczystości związane ze Świętem 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich.

W piątek wieczorem pod Pomnikiem 7. psk na Cytadeli miał miejsce uroczysty Apel Poległych, w którym wzięli udział: Kompania Honorowa ze Sztandarem 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancerniej, Orkiestra Wojskowa 11. Lubuskiej Dywizji Pancerniej z Żagania, Oddział Klubu Kawaleryjskiego im. 7. PSK, Poczec Proporcowy Reprezentacyjnego Oddziału Konnego naszego Towarzystwa oraz zaproszeni goście z Wojewodą Wielkopolskim p. **Andrzejem Nowakowskim** i Prezydentem Poznania p. **Ryszardem Grobelnym** na czele. Byli także Prezes i Wiceprezes Towarzystwa.

Drugi dzień Święta rozpoczęło spotkanie na Starym Rynku, gdzie strzelców konnych zgodnie z nową „tradycją” poczęstowano szklaneczką „czystej”, natomiast konie dostały marchewki. Potem wszyscy przeszli ulicami miasta nad Malcę, gdzie licznie zgromadzeni widzowie mogli zobaczyć odtworzenie fragmentu walk wojsk polskich z armią bolszewicką w 1920 r.

Trzeciego dnia, w niedzielę, Strzelcy Konni, przedstawiciele władz i goście modlili się na Mszy św. w Katedrze Poznańskiej.

2. Rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

1 sierpnia br., 61 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego rozpoczęła Msza św. o godz. 15.30 odprawiona przez ks. biskupa Marka Jędraszewskiego w kościele p. w. Najświętszego Zbawiciela. Potem o godz. 17.00, w historyczną godzinę „W”, przy głazie AK odbył się Apel Poległych. Uczestniczyły w nim liczne kombatanckie poczty sztandarowe, a także przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz wojska. Towarzystwo reprezentował Poczet Proporcowy i członkowie z Prezesem Honorowym por. **Maciejem Rembowskiem**, powstańcem warszawskim z pułku „Baszta”, Kawalerem Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari. Prezesowi **Rembowskiemu** towarzyszyła żona i syn z córkami. W imieniu Towarzystwa wiązanek biało-czerwonych kwiatów złożyli panowie: **Jerzy Budzyński**, **Józef Jerzy Hofman** oraz **Krzysztof Kubicki**.

3. Wizyta przedstawicieli Zarządu Towarzystwa u nowego proboszcza parafii św. Michała

1 sierpnia 2005 r. odszedł z parafii św. Michała Archaniola dotychczasowy proboszcz, ks. **Grzegorz Szymański**, a na jego miejsce przybył ks. **Roman Poźniak**. W związku z tym prezes **Tadeusz Jeziorowski** w towarzystwie p. p.: **J. Budzyńskiego** i **K. Kubickiego**, złożyli nowemu pasterzowi parafii wizytę. Ks. Proboszcz (mgr teologii, ur. 1959, wyśw. 1984, poprzednio, od 1997 proboszcz parafii pw. Św. Jadwigi Śląskiej na Os. Kwiatowym) zaprosił nas do domu, gdzie odbyliśmy miłą rozmowę. Przekazaliśmy informacje o Towarzystwie, przedwojennych związkach Pułku z kościołem św. Michała i o obecnych kontaktach Towarzystwa.

Ze swej strony ks. Proboszcz opowiedział nam o swych zamierzeniach renowacji kościoła i jego otoczenia. Mówiąc o pułkowych tablicach pamiątkowych w kruchcie, ksiądz Proboszcz zaproponował ufundowanie dodatkowego znaku pamięci o Pułku na zewnątrz kościoła tak, aby mogli tam podjechać konni ułani. Obiecał ze swej strony pomoc w budowie obelisku.

Otwiera się więc nowe zadanie dla Towarzystwa, ale pamiętajmy: jeśli razem nie połączymy naszych sił i środków, a będziemy się oglądać tylko na Zarząd, nic z tego pięknego projektu nie będzie. Jest tu pole do popisu dla wszystkich członków Towarzystwa i przyjaciół oraz sympatyków Pułku, więc oczekujemy na nadsyłanie propozycji i swych przemyśleń na adres Towarzystwa z dopiskiem „OBELISK” za co z góry dziękujemy.

4. Święto Wojska Polskiego

W poniedziałek, 15 sierpnia br., w Święto Wojska Polskiego spotkali się o godzinie 13.00 pod pomnikiem 15. Pułku Ułanów Poznańskich członkowie Towarzystwa. Nasz Proporzec dzierzony przez kolegów z Reprezentacyjnego Oddziału Konnego, stanął przy kolumnie Pomnika. Złożono wiązanek kwiatów, zapalono znicze i minutą ciszy uczczono poległych, zmarłych z ran i pomordowanych Ułanów Poznańskich. Następnie wszyscy przeszli pod Ratusz na oficjalne uroczystości.

Przełądu Kompanii Honorowej dokonał Dowódca Garnizonu płk dypl. **Wojciech Reszka**, który wygłosił okolicznościowe przemówienie oraz wręczył odznaczenia i awanse. Jego wystąpienie było poprzedzone wciągnięciem flagi państwowej na maszt i odegraniu Hymnu. Na zakończenie Reprezentacyjna Orkiestra Sił Powietrznych odegrała wiązanek marszów i melodii, a potem poprowadziła wojsko i delegacje kombatanatów pod Dom Żołnierza, gdzie pod tablicą pamiątkową złożono wieniec od władz i społeczeństwa. Przedstawiciele władz, kombatanatów i gości zaproszono na grochówkę wojskową i różne inne smakołyki.

5. 66 rocznica wybuchu II wojny światowej

Przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, związków kombatanckich, organizacji społecznych, Wojsko Polskie i skauci, zebrali się w czwartek, 1 września, pod Pomnikiem Armii Poznań, aby oddać hołd bohaterskim żołnierzom Armii Poznań i wszystkim obrońcom ojczyzny we wrześniu

1939 r. Po dokonaniu przeglądu Kompanii Honorowej WP i oddaniu honorów przed Pomnikiem i pocztami sztandarowymi, Dowódca Garnizonu, płk dypl. **Wojciech Reszka**, złożył meldunek Wojewodzie Poznańskiemu. Potem wciągnięto flagę państwową na maszt i Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych odegrała Hymn. Po przemówieniu Wojewody Wielkopolskiego i krótkiej modlitwie, której przewodniczył ks. biskup **Marek Jędraszewski**, nastąpiło składanie kwiatów. Kwiaty od Towarzystwa złożyli: prezes **Jeziorski** oraz członkowie Zarządu **Weronika Miętkiewska** i rtm. **Wojciech Teredowski**.

6. 66 rocznica napaści Związku Radzieckiego na Polskę

W sobotę, 17 września br., Mszą św. odprawioną przez ks. biskupa **Zdzisława Fortuniaka** rozpoczęła się uroczystość upamiętniająca zdradziecki najazd Armii Czerwonej na walczącą z wojskami hitlerowskich Niemiec Polskę. Po Mszy św. zgromadzeni przedstawiciele władz, liczne delegacje kombatan-tów, szkół, harcerzy i niestety, niewielu mieszkańców Poznania, wzięło udział w cichym „Marszu pamięci” ulicami miasta. Złożono kwiaty w miejscach upamiętniających obrońców naszej Ojczyzny, tablicach ofiar terroru okupantów i PRL-owskiej bezpieki. W uroczystości wziął udział spieszony Poczet Proporcowy wystawiony przez Reprezentacyjny Oddział Konny Towarzystwa oraz Oddział Konny z Rogalina w barwach 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Udział członków Towarzystwa, mimo wysłania licznych za-proszeń Wojewody Wielkopolskiego, niewielki: razem pięć osób w tym trzy osoby z Zarządu.

7. Uroczystość 66 rocznicy utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego

W dniu 22 września 2005 r. odbyła się w Poznaniu uroczystość 66. rocznicy utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego. Po odegraniu Hymnu Narodowego i wystąpieniu Wojewody Wielkopolskiego, delegacje władz, kombatan-tów i szkół, złożyły kwiaty pod tablicami i przy głazie AK. Następnie w Sali Sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się spotkanie, poprowadzone przez naszego Prezesa, podczas którego wręczono odznaczenia, obejrzelśmy występ zespołu pieśni i tańca oraz wysłuchaliśmy referat-ów: p. por. dr **Zofii Grodeckiej** „Wywiad ZWZ-AK w walce z niemieckimi broniąmi V1 i V2”, oraz **Tadeusza Jeziorskiego** „Udział polskich kobiet w walce o niepodległość.”

Obydwa wystąpienia licznie zgromadzeni słuchacze przyjęli oklaskami, a w czasie ich wygłasza-nia na sali panowała absolutna cisza. Zgromadzona młodzież w skupieniu słuchała o dokonaniach jej rów-nieśniczek sprzed 66 laty. Podkreślić należy, że wśród odznaczonych były sztandary dwóch liceów po-znańskich – Nr 3 im. św. Jana Kantego i Nr 8 im. Adama Mickiewicza.

Sprawozdania z uroczystości opracował Krzysztof Kubicki

VIII. Kronika towarzyska

1. Rodzina Pułkowa powiększa się

W niedzielę, 14 sierpnia o godzinie 20.00, urodziła się **Emilia Katarzyna**, córka **Kasi i Roberta Szcześniaków**. Panna **Emilia** jest dziewczyną „na schwał ...”, po urodzeniu ważyła 4,7 kg!

Także w niedzielę, 4 września, wcześniej rano przyszedł na świat **Stanisław** syn **Agaty i Łukasza Walterów**; po urodzeniu ważył 4,45 kg!

Rodzicom obojga dzieci gratulujemy. Niech **Emilka** i **Staś** rosną zdrowo na pociechę Mamie i Tacie, na pożytek naszej Ojczyzny i chwałę Pułku!

2. Ślub w Towarzystwie

W dniu 20 sierpnia 2005 r. członkowie naszego Towarzystwa pani **Paulina Żebrowska** i pan **Marcin Paetz** zawarli Sakrament Małżeństwa w kościele p. w. Miłosierdzia Bożego przy ul. Toruńskiej w Poznaniu. Do życzeń przekazanych od Zarządu dołączają się wszyscy członkowie Towarzystwa staro-polskim Szczęść Boże! Jest nadzieja na dalsze powiększenie Rodziny Pułkowej.

KKb

3. Imieniny Generałowej Ireny Anders

20 października br. członek zarządu – **Jerzy Budzyński** złożył telefonicznie życzenia imienninowe p. Generałowej **Irenie Anders** od wszystkich członków Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Pani Generałowa, nie kryjąc wzruszenia, podziękowała serdecznie za pamięć i przekazała wszystkim „Piętnastakom” najszczerze pozdrowienia.

Jerzy Budzyński

IX. Wybory w Reprezentacyjnym Oddziale Konnym Towarzystwa

6 października 2005 r. odbyło się spotkanie sprawozdawczo-wyborcze Reprezentacyjnego Oddziału Konnego. W wyniku głosowania jednomyślnie, na kolejną trzyletnią kadencję, Komendantem został wybrany kol. **Andrzej Walter**. W trakcie spotkania omówiono dotychczasowe osiągnięcia Oddziału oraz sprawy bieżące. Przyjęto także nowych członków (**Zdzisław Pilarski**, **Kazimierz Szwed** i **Bar-tosz Waszak**) oraz kandydatów (**Łukasz Waszak**, **Piotr Walter** i **Paweł Szukała**). W tej chwili Oddział liczy 19 członków i 4 kandydatów. Zgodnie z regulaminem, wyniki wyborów zostały przedstawione Zarządowi Towarzystwa, który podczas zebrania w dniu 18 bm. przyjął z zadowoleniem powyższe do wiadomości, składając gratulacje p. Andrzejowi.

ŁW

„Piętnastak” gratuluje p. Komendantowi ponownego wyboru i z satysfakcją odnotowuje powięk-szenie się Oddziału.

IX. Nowi członkowie:

- Nr kol. **323** p. **Grzegorz Brjga** z Poznania, przez przodków związany z SPRK w Grudziądzu, ze stażem od 9 września 2005 r.

X. Z żałobnej karty...

- † Dnia 6 września 2005 r. zmarł w Poznaniu w wieku 85 lat por. **Antoni Szymanda**, członek założyciel Towarzystwa (nr kolejny 14/Z).

W 1939 ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu (XIII rocznik 1938-1939) w stopniu tyt. kaprała podchorążego. Dostał przydział do 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Brał udział w walkach nad Bzurą, w Puszczy Kampinoskiej i Warszawie. Zwolniony po kapitulacji, wrócił do Poznania, gdzie włączył się do pracy w konspiracji. W 1942 roku został aresztowany i był więziony w „Domu Żołnierza”, a potem w Forcie VII. Następnie został wywieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz, a stamtąd do Hamburga Neuengamme, gdzie w kwietniu 1945 został wyzwolony przez aliantów. Wrócił do Warszawy i do 1965 r. pracował w Biurze Zbytu Szkła. Po przeniesieniu się do Poznania pracował w różnych zakładach pracy, wkrótce jednak ze względu na pogarszający się stan zdrowia spowodowany kilkuletnim pobytem w obozach koncentracyjnych, przeszedł na rentę.

Należał do Środowiska Ułanów Poznańskich. Gdy powołano Komitet Odbudowy Pomnika 15. Pułku Ułanów Poznańskich został jego sekretarzem. W 1991 r. wraz z innymi Ułanami Poznańskimi założył Towarzystwo Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich i został wybrany do Zarządu, gdzie objął funkcję Sekretarza, pełniąc ją przez jedną kadencję. W uznaniu zasług uchwałą Zarządu został jego Honorowym Członkiem.

Ogólnie lubianego i cenionego Pana Antoniego, we wtorek 13 września, po Mszy św. odprawionej przez ks. proboszcza **Marcina Węclawskiego**, żegnały na Cmentarzu Jeżyckim: Poczty Proporcowe Liceum Ogólnokształcącego im. ppłk Zbigniewa Kiedacza z Lubonia, Szkoły Podstawowej Nr 77 im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich, a także Komendant Reprezentacyjnego Oddziału Konnego Towarzystwa z przybycznym w mundurach na wzór 15. Pułku Ułanów. W imieniu Towarzystwa przemówił nad grobem

prezes **Tadeusz Jeziorowski**, a potem odegrano Marsz Pułkowy. Po pogrzebie w pobliskiej restauracji odbyło się spotkanie rodzinne, na które zaproszeni zostali przedstawiciele Zarządu Towarzystwa.

KKb

XI. Zmiany w składzie Zarządu Towarzystwa

Na zebraniu Zarządu Towarzystwa w dniu 15 września, rozpatrzono pismo p. **Jakuba Kolańczyka**, sekretarza Zarządu, w którym złożył rezygnację z tej funkcji. Po wnikliwej analizie zaistniałej sytuacji, Zarząd jednogłośnie przychylił się do wniosku i zwolnił p. **Jakuba Kolańczyka** z funkcji sekretarza i członka Zarządu, wystosowując do niego pismo, z podziękowaniem za kilka lat pracy w Zarządzie.

Na stanowisko sekretarza Zarząd jednogłośnie powołał dotychczasowego zastępcę sekretarza p. **Weronikę Miętkiewską**. W oparciu o § 22 Statutu, Zarząd dokooptował do swego składu p. **Olę Kalużyńską** i powierzył jej funkcję zastępcy sekretarza Zarządu.

Powyższe zmiany w składzie Zarządu będą przedstawione do akceptacji przyszłorocznemu Walnemu Zebraniu Członków.

Sponsorzy „Piętnastaka”



"Ku Chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!"

Redakcja: Michał Przybylski (red. nac.), Agata Walter (zastępca), Weronika Miętkiewska, Wojciech Teredowski.
Autorzy tekstów: Jerzy Budzyński, Tadeusz Jeziorowski, Andrzej Konstankiewicz, Krzysztof Kubicki (KKb), Łukasz Walter (ŁK), Michał Przybylski, Maciej Rembowski, Dominika Sokołowska, Barbara Sosińska oraz wileński dziad kalwaryjski.
Skład i druk: Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza w Luboniu k/ Poznania.
Siedziba redakcji: Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza w Luboniu k/ Poznania, ul. Armii Poznań 27, zaoczne@liceumkiedacza.poznan.pl; www.liceumkiedacza.poznan.pl/pietnastak

Zastrzega się prawo zmian i skracania tekstów; materiałów nie zamówionych nie zwracamy.